

Agnieszka Łukasik-Turecka

**Wizerunek Wałęsy
w świetle jego wypowiedzi**

Lublin 2000

Projekt okładki
Izabela Grabowska

© Agnieszka Łukasik-Turecka



Praca dofinansowana przez
lubelski Instytut Dziennikarstwa
Wyższej Szkoły Dziennikarskiej
im. M. Wańkowicza

ISBN 83-7270-028-1

Skład, druk, oprawa:
Wydawnictwo POLIHYMNIA Sp. z o.o.
Al. Róż 17, 20-809 Lublin, tel. 746-97-17

Moim Rodzicom

Spis treści

| | |
|--|----|
| Wstęp | 7 |
| Część I Teoretyczne i historyczne aspekty wystąpień publicznych | |
| Zasady budowy wystąpień politycznych | 9 |
| Język Lecha Wałęsy w oczach językoznawców i publicystów | 11 |
| Nowomowa a język Lecha Wałęsy | 13 |
| Część II Założenia analiz | |
| Cel | 19 |
| Metody | 19 |
| Opis korpusu tekstów | 19 |
| Część III Językowe wyróżniki publicznych wystąpień Lecha Wałęsy | |
| Osobliwości fonetyczne | 23 |
| Leksyka, frazeologia i metaforyka | 26 |
| Wyróżniki składniowe | 31 |
| Część IV Kreowanie sylwetki polityka poprzez język | |
| Chwyty retoryczne i ogólna strategia budowania wypowiedzi | 35 |
| Stylistyka wypowiedzi | 42 |
| Ewolucja stylu | 47 |
| Zakończenie | 49 |
| Bibliografia | 51 |

Wstęp

O Lechu Wałęsie - przewodniczącym „Solidarności”, prezydencie, wreszcie polityku napisano już wiele artykułów, ukazało się też kilka książek. Niniejsza broszura przedstawia postać laureata pokojowej Nagrody Nobla, do tej pory traktowaną głównie jako podmiot polityczny, z innej perspektywy - mianowicie komunikacyjnej, a więc także językowej. Celem moim było zanalizowanie wypowiedzi tego polityka i określenie, w jakim stopniu język może wpływać na kreowanie wizerunku osoby publicznej. Interpretacja zjawisk językowych, zawarta w tej pracy, nie jest jednakże charakterystyką lingwistyczną. Jest ona pisana z punktu widzenia politologa. Zadanie, które przed sobą postawiłam, miało na celu, poza oczywiście samą analizą tekstów, określenie roli mowy Lecha Wałęsy. O tym, jak ważną rolę w społeczeństwie pełni mowa, przekonują autorzy *„Prywatnego słownika współczesnej polszczyzny”*: *(..)mowa potoczna jest najczulszym barometrem nastrojów społecznych, nieprzerwanym indywidualnym i zbiorowym aktem twórczym. Język rejestruje ulotne zjawiska, nastroje, wydarzenia; zauważa wszystko, co się w Polsce dzieje i wydaje natychmiast osąd. Każdy człowiek ma odrębny sposób wystawiania się, każda grupa realizuje swoją świadomość grupową poprzez język, który dzięki temu wykazuje nieprzebraną mnogość odmian, cech swoistych, charakterystycznych dla pewnej osoby czy grupy, a niespotykanych gdzie indziej. Lecz jednocześnie język nieustannie przenika od człowieka do człowieka, od środowiska do środowiska, wspaniale podatny na wpływy, wciąż gotów do odrzucenia formy przeżytej lub dostosowania jej do nowych potrzeb. W mowie potocznej, jak w każdym żywym organizmie, trwa nieustanna wy-*

*miana komórek; organizm, aby istnieć, musi wciąż się przeistaczać(...)*¹

Teksty, na których bazowałam analizując wypowiedzi L. Wałęsy, zarejestrowane były na kasetach wideo i magnetofonowych. Korzystałam także z transkrypcji tekstów prezydenta zamieszczonych w różnych pismach. Jednakże w prawie każdym przypadku (poza debatami) pracowałam nad tekstem wyrwanym z jakiegoś kontekstu, wyizolowanym z sytuacji, w której powstał, wreszcie, będącym wypowiedzią mówioną. Podjęłam się tego typu analizy zgadzając się jednakże z Markiem Czyżewskim i Sergiuszem Kowalskim, że zastosowana metoda ma liczne ograniczenia: *Lech Wałęsa jest przede wszystkim mówcą a nie autorem tekstów pisanych. W naszych rozważaniach odwoływaliśmy się do uproszczonych z natury rzeczy zapisów wypowiedzi. Każdy taki zapis zawiera w sobie, jak wiadomo, pewną interpretację. Dodatkowa warstwa interpretacji pojawia się wówczas, gdy w grę wchodzi tłumaczenie na język obcy. Lech Wałęsa zarzuca niekiedy dziennikarzom - i polskim, i zagranicznym - „przekręcanie” tego, co mówi. Zarzut ten opiera się na przypuszczeniu, że możliwe jest wierne oddanie sensu żywej wypowiedzi w postaci tekstu pisanego. Ponadto zapis bądź tłumaczenie wypowiedzi Wałęsy bywa niekiedy utrudnione poprzez ich niejednoznaczność. W takich sytuacjach autor zapisu lub tłumaczenia konstruuje sens przekazu - w sposób nigdy nie adekwatny w stosunku do oryginału*².

Broszura ta jest pomyślana jako wstęp do badań nad wypowiedziami L. Wałęsy, a także wpływem języka tego polityka na kreowanie wizerunku jego osoby.

¹ B. Magierowa, A. Kroh, *Prywatny leksykon współczesnej polszczyzny*, zeszyt zerowy A-Z, Śądecka Oficyna Wydawnicza Wojewódzkiego Ośrodka Kultury, Nowy Sącz. 1995, s. 3-4.

² M. Czyżewski. S. Kowalski, *Retoryka Wałęsy*, „*Teksty Drugie*”, 1990, nr 4, s. 92.

Część I

TEORETYCZNE I HISTORYCZNE ASPEKTY WYSTĄPIEŃ PUBLICZNYCH

Zasady budowy wystąpień politycznych

Wypowiedzi Lecha Wałęsy, będące przedmiotem analiz w tej pracy, są składnikami jego wystąpień publicznych. Warto więc, już na początku pracy, powołać się na zasady budowania tego typu wypowiedzi. Pomoże to w sporządzeniu, w końcowej części tej pracy, indeksu stylu L. Wałęsy. Znajomość wspomnianych zasad pozwoli na zorientowanie się, czy znajdują one odzwierciedlenie w wystąpieniach omawianego przeze mnie polityka.

Chcąc jednak sprawdzić, czy opisywany przeze mnie polityk stosował konkretne zasady, trzeba je najpierw określić. H. Lemmermann w swej pracy wymienia dziesięć cech, które powinny charakteryzować każde przemówienie. Znajdują się w tym rejestrze:

- rzeczowość
- jasność
- pogładowość
- świadomość celu
- stopniowanie ekspresji
- powtórzenie
- zaskoczenie
- skondensowanie treści
- skrótowość

- humor³.

Można się zgodzić z autorem, że wypowiedź realizująca wymienione wyznaczniki powinna być dobra. Z kolei Witold Cienkowski w swej pracy wymienia warunki udanych wystąpień publicznych:

(..)1.Przemawiający powinien unikać stylu tzw. książkowego, a zwłaszcza stylu urzędowego.

2.Zdania przemówienia publicznego powinny być w miarę krótkie i proste, a całość przejrzysta.(...)

3.Przemówienie publiczne powinno być rzeczowe, a także oparte na faktach.(...)

4.Jednym z podstawowych warunków skuteczności wystąpień publicznych jest zrozumiałość wypowiedzi.(...)

5.Przemówienie powinno być sugestywne i powinno w pewnym stopniu być przeżyciem emocjonalnym dla słuchaczy.(...)

6.Występować publicznie należy tylko wówczas, kiedy naprawdę ma się coś do powiedzenia.(...)

7.Styl i język wystąpień publicznych powinien być dostosowany do poziomu audytorium.

8.Dobry mówca nie spieszy się.(...)

9.Mimika mówcy powinna być spokojna, a w każdym razie na tyle umiarkowana, aby niepotrzebnie nie odciągała uwagi audytorium od treści przemówienia(...).

10.Dobry mówca ani na chwilę nie traci kontaktu z audytorium, nie mówi w przestrzeń.(...)

11.Dobry mówca mówi wyraźnie i głośno (...).

12.Dobry mówca przemawia wyraziście(...).

13.Dobry mówca sporządza przed ważniejszymi wystąpieniami publicznymi bardzo dokładny konspekt całości lub przynajmniej niektórych partii swego przemówienia i wygłasza je na próbę, obliczając czas trwania wypowiedzi⁴.

³ H. Lemmetmann, Szkoła retoryki. Wydawnictwo Astrum, Wrocław 1995, s. 81.

⁴ W. Cienkowski, Język dla wszystkich, cz.I. Książka i Wiedza, Warszawa 1981, s. 204-207.

Oczywistym jest, że powyższe warunki dotyczą przede wszystkim przemówień wcześniej przygotowanych. Biorąc pod uwagę dodatkowe trudności, wynikające ze spontaniczności i często wręcz niemożności wcześniejszego przygotowania wielu wystąpień L. Wałęsy, w pracy tej będę chciała pokazać, które zasady znalazły odzwierciedlenie w wypowiedziach tego polityka, a które zostały pominięte.

Język Lecha Wałęsy w oczach językoznawców i publicystów

O L. Wałęsie jako o osobie publicznej napisano już kilka książek i kilkaset artykułów. Dokładną liczbę tych ostatnich trudno oszacować. Bibliografia zawartości czasopism pokazuje, że tylko w latach 1989-1995 i tylko w poważniejszych pismach opublikowano ponad dwieście artykułów, których bohaterem był prezydent RP. Ile napisano ich w lokalnych gazetach i zagranicznych pismach - nie wiadomo. Mnie, z oczywistych powodów, interesowały jedynie te opracowania, których tematem był język L. Wałęsy. Takich prac jest niestety niewiele. Doliczyłam się zaledwie kilkunastu mniejszych bądź większych artykułów, które przynajmniej dotyczą tematu. Wśród nich są jednak teksty, które były mi bardzo pomocne i na które nie raz będę się powoływać w swej pracy. Należy do nich niewątpliwie zaliczyć artykuły: J. Bralczyka *O języku Wałęsy*⁵ oraz M. Czyżewskiego i S. Kowalskiego *Retoryka Wałęsy*⁶. Obie poświęcone są w całości zagadnieniom związanym z mową Wałęsy, w związku z tym stanowiły dla mnie doskonałą bazę do prowadzenia wstępnych badań nad językiem tego polityka. Pozostałe artykuły ukazują bardziej całościowy obraz osoby prezydenta, mniej miejsca poświęcając tym samym problemowi, którego dotyczy ta broszura. Jednakże i w ich treści można znaleźć ciekawe komentarze, odnoszące się do różnych wypowiedzi L. Wałęsy, czy też roli, jaką odegrał język polityka w kreowaniu i odbiorze jego wizerunku. Wśród prac tych należy wymienić

⁵ J. Bralczyk, *O języku Wałęsy*, „Teksty Drugie”, 1990. nr 4, s. 60-81.

⁶ M. Czyżewski, S. Kowalski, *op.cit.*, s. 82-92.

artykuły: Piotra Wierzbickiego *Gdański sfinks. Szkic do portretu Wałęsy*⁷, Waldemara Kuczyńskiego *Waga prezydenckiego słowa*⁸ czy Mariusza Urbanka *Wałęsa z przodu i z tyłu*⁹. Są wreszcie i takie, których tytuł może sugerować, że przedmiot pracy stanowi analiza językowa wypowiedzi byłego prezydenta, a w rzeczywistości jest inaczej. Przykładem jest tekst Elżbiety Isakiewicz *Szłem czy szedłem, ale doszedłem*¹⁰.

Przegląd stanu badań wskazuje na to, że najmniejszą część publikacji stanowią artykuły analityczne. Jak wspomniałam, należy do nich m.in. praca J. Bralczyka *O języku Wałęsy*. Autor, jak sam twierdzi, pisze o języku L. Wałęsy publicznego: (...) *Nie widziałem i nie słyszałem nigdy Wałęsy „na żywo”. Pisząc o jego języku mam świadomość, że piszę o języku „zmanipulowanym”. Ale piszę o tym języku Wałęsy, z którym styka się ogromna większość z nas, o języku, który tworzy jego publiczny obraz. Obraz złożony. Nie piszę o języku jego oświadczeń. To język bardziej suchy i dyplomatyczny, mniej indywidualny. Rzadziej sięgam po wyraźnie „uładnione” wywiady i po odczytywane przemówienia. (...) Chcę pisać o języku Wałęsy publicznego(...)*¹¹.

J. Bralczyk czyni wstępną próbę porównania nowomowy z językiem L. Wałęsy. Główną cechą, różniącą oba style, jest wiarygodność słów tego polityka, wobec jej braku w mowie przedstawicieli władz PRL. Pokazuje wady języka, którym posługuje się działacz „Solidarności”. Ponadto prezentuje w swej pracy możliwość manipulacji L. Wałęsą i zdyskwalifikowania go w pewnych rolach społecznych. Przedstawia nam również metaforykę byłego prezydenta; poprzez jego język próbuje ukazać świat L. Wałęsy. Artykuł ten stanowi najobszerniejszą próbę charakterystyki języka publicznych wystąpień byłego prezydenta.

⁷ P. Wierzbicki, *Gdański sfinks. Szkic do portretu Wałęsy*, „Tygodnik Solidarność”, 1990, nr 6, s. 12-13.

⁸ W. Kuczyński, *Waga prezydenckiego słowa*, „Tygodnik Powszechny”, 1991, nr 8, s. 3.

⁹ M. Urbanek, *Wałęsa z przodu i z tyłu*, „Odra”, 1990, nr 9, s. 9-14.

¹⁰ E. Isakiewicz, *Szłem czy szedłem, ale doszedłem*, „Tygodnik Solidarność”, 1990, nr 47, s. 1, 5.

¹¹ J. Bralczyk, op.cit., s. 61.

Drugą publikacją ukazującą problemy związane z językiem L. Wałęsy jest artykuł M. Czyżewskiego i S. Kowalskiego *Retoryka Wałęsy*. Autorzy omawiają w niej figury retoryczne, jakimi się on posługuje. Jak zaznaczają, chcą: (...)zrekonstruować te aspekty retoryki Lecha Wałęsy, przy pomocy których komunikuje on swoją wizję samego siebie(...) ¹². Czynią to, jak twierdzą: (...) z tej racji, że jest on uważany i sam siebie uważa za najrzeczywistrzy element rzeczywistości, promotora przemian, ojca-założyciela polskiej demokracji, postać ze wszech miar szczególną(...) ¹³.

Nowomowa a język Lecha Wałęsy

Nie sposób przeprowadzić badań nad językiem L. Wałęsy i wpływem sposobu wypowiedzi polityka na postrzeganie jego osoby bez brania pod uwagę sytuacji społeczno-politycznej w Polsce w czasie jego publicznej aktywności. Późniejszego prezydenta, niezależnie od innych czynników, od początku zaczął bowiem wyróżniać język, będący zaprzeczeniem, panującej w okresie rządów komunistycznych, nowomowy.

Oficjalny język tej epoki Michał Głowiński określa za George'em Orwellem mianem nowomowy ¹⁴. Nazwę tę autor uznaje za neutralną w przeciwieństwie do takich określeń jak: język propagandowy, partyjny, oficjalny czy komunistyczny, gdyż termin ten wskazuje, jak zaznacza, : (...)na nowość tego języka w porównaniu z mową klasyczną(...) ¹⁵.

M. Głowiński definiuje nowomowę - określoną przez Zdzisława Łapińskiego mianem dialektu biurokracji partyjnej ¹⁶ - poprzez jej cztery podstawowe własności. Jako pierwszą wyróżnia najistotniejszą, jego zdaniem, procedurę, którą jest narzucanie wyra-

¹² M. Czyżewski, S. Kowalski, op.cit, s. 82.

¹³ Ibidem, s. 82.

¹⁴ Zob. M.Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Wydawnictwo PEN, Warszawa 1990, s. 7.

¹⁵ Ibidem, s. 7.

¹⁶ Zob. Z. Łapiński, *Elegia na odejście nowomowy*, w: „*Teksty Drugie*”, 1990, nr 4, s. 1.

zistego znaku wartości, przez co nieważne staje się znaczenie wyrazu, główną zaś rolę odgrywa zawarta w nim ocena, to, czy dany wyraz daje negatywne czy pozytywne odczucia i jak waloryzuje fragment wypowiedzi, do którego się odnosi. Kolejnymi właściwościami nowomowy są jej - paradoksalnie - rytualno-pragmatyczny charakter, magiczność, wreszcie arbitralność¹⁷.

Na początku lat osiemdziesiątych, kiedy L. Wałęsa był osobą znaną, nowomowa nie odgrywała już takiej roli jak w latach pięćdziesiątych. W swych notatkach z 1981 roku M. Głowiński pisząc o nowomowie zaznacza, że: (...)w okresie stalinowskim miała ona postać bardziej stężoną i zaawansowaną niż obecnie. (...) Wiadomo bowiem, że nowomowa ma charakter tym bardziej arbitralny, im władza bardziej czuje się bezkarna i może nie brać pod uwagę uczuć społecznych. A w okresie stalinowskim miała wszelkie po temu możliwości, by w ogóle się z nimi nie liczyć. Ten fałszywy język oczywiście nie zanikł, nadal przecież „praca ideologiczna” oznacza indoktrynację, a „podstawy ustroju socjalistycznego” to całkowita bezkarność rządzącej elity, wydaje się jednak, że - mimo wszystko - zasięg jego działania został w porównaniu z czasami klasycznego stalinizmu ograniczony (...)¹⁸.

Ograniczony, ale nie zlikwidowany. Lata osiemdziesiąte to - mimo pewnej odwilży - w dalszym ciągu przemówienia, debaty, odczyty, w których jedynym oficjalnym językiem była nowomowa. I właśnie na jej tle tak widoczne mogą być różnice między językiem, którym posługiwali się przedstawiciele ówczesnych władz a językiem najważniejszego wówczas przedstawiciela opozycji. Dowodem na to były odczucia wielu Polaków oglądających w listopadzie 1988 roku debatę Miodowicz-Wałęsa. Tematem wokół którego toczyła się cała rozmowa był monopol związkowy. Teza Miodowicza „jeden związek w jednym zakładzie” spotkała się z kontrargumentami Wałęsy: (...)My panu dobrze życzymy i związkowi pana tak samo. Jesteśmy zainteresowani, żeby był to

¹⁷ Zob. M. Głowiński, op.cit., s. 8-9.

¹⁸ M. Głowiński. *Style bycia, style mowy (Notatki z dawnych czasów)*, w: „Teksty Drugie”, 1991, nr 6, s. 92.

*silny związek. A wy nam nie dajecie prawa istnienia(...)*¹⁹. Mimo iż debata odbyła się na warunkach ustalonych przez stronę rządzącą, na co wskazuje Wałęsa, i mimo że Miodowiczowi przyznano rolę nieformalnego gospodarza programu, to jednak szybkie, proste i konkretne odpowiedzi przedstawiciela „Solidarności”, a przede wszystkim jego celne riposty przeciwko ogólnikowym wypowiedziom przewodniczącego OPZZ-u spowodowały, że w oczach widzów Wałęsa wygrał tę debatę.

O znaczeniu tego spotkania pisał w swym artykule Władysław Siła-Nowicki: (...) *Na tle tego aktualnego stanu rzeczy pierwsze w dziejach polskiej telewizji zdarzenie w ogóle nie kontrolowanej przez cenzurę - prowadzonej na żywo! - zdecydowanie kontrowersyjnej dyskusji na wysoce i mający ogromne znaczenie w naszym życiu politycznym temat pluralizmu związkowego i „Solidarności”, rozwiązanej i działającej w podziemiu od 1982 roku, było jeszcze rok temu, ba, nawet pół roku temu, bajką o żelaznym wilku. czymś kompletnie nierealnym, fikcją polityczną, określaną przez poetę słowami „sen wariata śniony nieprzytomnie”. Tej dyskusji przyglądało się i słuchało kilkanaście, a może i dwadzieścia milionów ludzi. Ponoć frekwencja słuchaczy bila wszelkie rekordy najbardziej emocjonujących meczy Mundialu, i zaledwie minimalnie ustępowała, transmitowanej na pięciu łączach emisji ingresu papieża Polaka, który był. bądź co bądź, zdarzeniem pierwszym w ogóle od dwóch tysięcy lat, a w dziejach chrześcijaństwa w Polsce od lat tysiąca(...)*²⁰.

W. Siła-Nowicki tak podsumował całe wydarzenie: (...) *W ogólnym odczuciu zwycięzcą w starciu okazał się Wałęsa, choć, gdy czyta się nagranie, różnica pomiędzy słuszością argumentacji przeciwników jest na piśmie stonowana. Słowo mówione ma swoje prawa, a w szybkiej wymianie argumentów Wałęsa jest przeciwnikiem wyjątkowo groźnym. (...) Wydaje się, że Wałęsa był w lepszej*

¹⁹ *Telewizyjna debata. Stenogram rozmowy Alfreda Miodowicza z Lechem Wałęsą (30 XI 1988 r.) w: „Kwartalnik Historyczny Ruchu Zawodowego” 1989, nr 1, s. 121.*

²⁰ W. Siła-Nowicki, *Krok ku porozumieniu*, „Życie Warszawy”, nr 10 z 12.01.1989, s. 3.

*sytuacji, jako człowiek mniej skrępowany, nie mający w zakresie swych postulatów nic do stracenia, a wiele do zyskania, nie będąc osobą urzędową. Przede wszystkim zaś mówił to, co dla większości było prawdą bowiem ludzie w Polsce pragną pluralizmu i dla bardzo znacznej części społeczeństwa słowo „Solidarność” kojarzy się ze słowami wolność i demokracja(...)*²¹.

Debata ta, mająca tak ogromne znaczenie polityczne, ukazała zatem różnice między językiem, którym posługiwał się Alfred Miodowicz, a językiem L. Wałęsy. Pierwszą cechą, którą różnił się język L. Wałęsy od nowomowy, była jego zrozumiałość i bezpośredniość w sposobie wystawiania. Mówił wprost to, co chciał powiedzieć. W przeciwieństwie do nowomowy jego język był odświeżający, stanowił wtargnięcie potoczności na pole sztucznej mowy, wreszcie sprawiał wrażenie bycia wiarygodnym. Negował bowiem przede wszystkim najważniejszą, zdaniem M. Głowińskiego, cechę nowomowy - narzucanie znaku wartości, apodyktyczność sformułowań. I choć niektóre wypowiedzi L. Wałęsy, zwłaszcza w nieco późniejszym okresie jego obecności na scenie politycznej, być może wskazują na występowanie tej cechy również w jego języku, to jednak nie pełnią one takiej funkcji jak w nowomowie.

Jak zauważa M. Głowiński, najprostszym sposobem wprowadzania wskaźników wartości jest mnożenie przymiotników²². Język L. Wałęsy cechuje natomiast ich ubóstwo. Jest to mowa konkretna, dominują w niej głównie czasowniki. Mniej też pojawia się u niego słów mających zabarwienie oceniające. Również szyk wyrazów, odpowiadający hierarchii zjawisk, tak typowy w nowomowie, u L. Wałęsy nie gra istotnej roli. Mowa najpopularniejszego członka „Solidarności” nawet dla laika była zaprzeczeniem panującej wówczas oficjalnie sztucznej mowy. Jerzy Bralczyk tak ukazał język L. Wałęsy na tle nowomowy: (...)*Jest to język spontaniczny, pełen zewnętrznych znaków spontaniczności, takich jak liczne elementy deiktyczne, czyli wskazujące na sytuację mówienia; jak solektyzmy, tak nieraz oryginalne, że wielu retorów wiele*

²¹ Ibidem, s. 3.

²² Zob. M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, s. 10.

*by za nie dało; jak niespójności i samozaprzeczenia, oddalające od razu wszelkie podejrzenia o nieautentyczność; jak karkołomne połączenia frazeologiczne i dziwaczne metafory, nigdy do tej pory nie spotykane. Wszystkie te cechy czynią niemożliwym zarzut manipulacji. A dodać do tego należy jeszcze dwie cechy: konkretność i werbalność. Przyzwyczajeni do publicznego języka pełnego abstraktów i ciągów nominalnych, otrzymujemy tu tekst pełen rzeczowników konkretnych i przede wszystkim czasowników. Ten język zda się nie kłamać głosowi(...)*²³.

Język L. Wałęsy w owym czasie przysparzał mu więcej przyjaciół niż wrogów. Błędy, które już wówczas były przecież wychwytywane w jego wypowiedziach, nie raziły, nie były odbierane jako istotna wada. Na tle nowomowy wyraźniej rysowała się zrozumiałość, prostota, wręcz świeżość języka Wałęsy. Brak poprawności językowej nie kompromitował działacza związkowego, zaczął przeszkadzać nieco później. Stał się bardziej zauważalny na początku lat dziewięćdziesiątych - wówczas, kiedy już głośno mówiono o kandydaturze przewodniczącego ówczesnej Solidarności na fotel prezydencki. Potoczność, jako cecha języka L. Wałęsy bez nowomowy w tle, nie potrafiła już zachwycić tak jak kiedyś. Zaczęła wręcz drażnić, a popełniane często przez późniejszego prezydenta różnego rodzaju błędy językowe pogarszały tylko sytuację. Zaobserwowanie tego zjawiska w 1990 roku nie wymagało już dużej wnikliwości: (...)*Każdy polityk, a zwłaszcza polityk znajdujący się w opozycji, musi być demagogiem. Lech Wałęsa był przez długie lata demagogiem doskonałym. Mówił fatalnie, operował frazesami i komunałami, powtarzał się, mniej więcej dwa razy w każdym zdaniu używając słowa „pluralizm”. Nie mówił rzeczy ani nowych, ani odkrywczych, ale występował przeciwko narzuconej władzy, więc było to piękne i porywające, bo jak bardzo źle by nie mówił, racja była po jego stronie. Dziś, gdy tych samych banałów używa przeciw ludziom, którzy za demokrację i pluralizm cierpieli co najmniej tyle samo, jeśli nie więcej, słychać*

²³ J. Bralczyk, op. cit., s. 62.

w przemówieniach Wałęsy każdy błąd, każdy nietakt, każdy niesmaczny dowcip(...) ²⁴.

Niezadowolenie części obywateli ze sposobu wysławiania się tego polityka osiągnęło apogeum w latach prezydentury L. Wałęsy. Jego wypowiedzi stały się obiektem ataków, drwin i żartów. Tygodnik „*Nie*” poświęcił nawet rubrykę na wypowiedzi prezydenta. Faktem jest, że język prezydenta L. Wałęsy drażnił część obywateli. W pierwszych latach funkcjonowania wolnej gospodarki i kapitalizmu, kiedy coraz ważniejsza była autoprezentacja, zaczęła nabierać wartości umiejętność wysławiania się, błyskotliwość mowy, żart. Tymczasem wizerunek L. Wałęsy, w dużej mierze kreowany przez jego język, zaczynał w tym momencie tracić na wartości - przez ten sam język, który kiedyś pomógł mu osiągnąć niesłychanie wiele. L. Wałęsie - przewodniczącemu związku zawodowego - wybaczano pomyłki językowe, natomiast L. Wałęsie - prezydentowi - już nie. Nie znaczy to wcale, że sposób wysławiania się tego polityka w ogóle nie ewoluował. Owszem, mowa Wałęsy w tamtym czasie zmieniała się, co chcę pokazać w dalszej części pracy. Nie zmieniła się jednak na tyle, żeby zmienić społeczne odczucia i krytyczne opinie na temat sposobu wysławiania się ówczesnej głowy państwa.

²⁴M. Urbanek, op. cit., s. 10-11.

Część II

ZAŁOŻENIA ANALIZ

Cel

Jak wspomniałam we wstępie celem tej broszury było przedstawienie postaci Lecha Wałęsy, przez wielu opisywanej głównie jako podmiot polityczny, z innej perspektywy - mianowicie komunikacyjnej, a więc także językowej. Celem moim było zanalizowanie wypowiedzi tego polityka i określenie, w jakim stopniu język może wpływać na kreowanie wizerunku osoby publicznej.

Metody

Wybrane teksty publicznych wystąpień L. Wałęsy analizowałam z punktu widzenia fonetyki, leksyki, frazeologii, metaforyki i składni. Obserwowałam, które z zasad charakteryzujących dobre wystąpienie publiczne znajdują swe odzwierciedlenie w wystąpieniach L. Wałęsy. Porównywałam wreszcie świeżość języka działacza „Solidarności” z nowomową.

Opis korpusu tekstów

Podejmując się przeprowadzenia analizy językowej wypowiedzi Lecha Wałęsy starałam się, idąc za przykładem J. Bralczyka, wybierać głównie fragmenty spontanicznych wystąpień. W związku z tym odrzuciłam większość przemówień - tekstów przygotowanych dla prezydenta wcześniej. W pracy tej zanalizuję fragmenty wystąpień emitowane zarówno przez rozgłośnie radiowe.

stacje telewizyjne, jak i cytowane w prasie. Omawiając te ostatnie brałam pod uwagę głównie cytaty z wystąpień L. Wałęsy drukowane w „*Nie*”, gdyż tam wypowiedzi prezydenta spisywane były słowo w słowo (w przeciwieństwie do cytatów publikowanych w „*Gazecie Wyborczej*” czy „*Tygodniku Solidarność*”). Mimo że mam świadomość tendencyjnego doboru wypowiedzi L. Wałęsy dokonywanego przez nieprzyjazne mu pismo, to jednak fakt rzetelnego spisywania słów był dla mnie na użytek tej pracy bardzo ważny. Jej przedmiotem nie jest jednak wyłącznie treść słów L. Wałęsy. Przygotowując więc analizę jego języka nieistotne było dla mnie to, na co zwrócił uwagę jeden z wielu czytelników „*Gazety Wyborczej*”, który w *Telefonicznej opinii publicznej* tego pisma wydał następujący osąd: (...) *Manipulacją jest pisanie, jak on mówi. Trzeba ładnie spisywać jego myśli tak, jak robi to „Tygodnik Solidarność”. Czy robiąc wywiad z Michnikiem będziecie zaznaczać kropkami jego jękanie się? (...)*²⁵.

Wypowiedzi L. Wałęsy w wielu wypadkach są niezrozumiałe, co znakomicie oddaje także zapis jego słów. Oczywiście, czytelność danej wypowiedzi na pewno jest większa, gdy wypowiedź nie jest wyrwana z kontekstu i wiąże się z określoną sytuacją. Jednak to, że błędy językowe są popełniane pozostaje faktem, bez względu na czynniki, zdawałoby się, usprawiedliwiające. Dlatego też w mojej pracy analizowane będą wypowiedzi polityka spisane przez dziennikarzy Jerzego Urbana, a nie teksty wystąpień L. Wałęsy przeredagowane przez „*Tygodnik Solidarność*”.

Decydując się także na próbę ukazania ewolucji w języku L. Wałęsy, dokonałam wyboru wypowiedzi polityka z różnych okresów jego działalności. Tak więc w dalszej części pracy analizowane będą wypowiedzi i wystąpienia L. Wałęsy:

- a) z debaty Miodowicz-Wałęsa w 1988 roku,
- b) z okresu prezydentury (1990-1995),
- c) z dwóch debat telewizyjnych Wałęsa-Kwaśniewski w 1995 roku.

Klucz do wyboru tych wypowiedzi jest z jednej strony polityczny, bowiem pewne wydarzenia decydowały o losach L. Wałę-

²⁵ Za J. Bralczykiem, op. cit., s. 60.

sy, a z drugiej czasowy - ponieważ najwcześniejsze analizowane przeze mnie teksty z zapisem wypowiedzi tego polityka - to te z końca lat osiemdziesiątych, a najpóźniejsze, na których zakończę analizę - to te z debat telewizyjnych z Aleksandrem Kwaśniewskim. Kilka lat działalności politycznej, w czasie której język L. Wałęsy się zmieniał, to, jak sądzę, wystarczający okres, by można było tę ewolucję ukazać.

Część III

JĘZYKOWE WYRÓŻNIKI PUBLICZNYCH WYSTĄPIEŃ LECHA WAŁĘSY

Osobliwości fonetyczne

Jak wspomniałam w poprzednim rozdziale, od początku politycznej działalności L. Wałęsy używany przez niego język stał się elementem korzystnie odróżniającym jego osobę od postaci wcześniejszej działających polityków. Był najważniejszym elementem wizerunku tego działacza, wręcz go wykreował. Nawet wówczas, gdy język L. Wałęsy zaczynał drażnić, polityk ten potrafił go wykorzystać do swoich celów: (...) *Dla Wałęsy mowa jest integralnym czynnikiem jego nieprzeniknionej, lisiej gry. Wałęsa bardzo często mówi nie tak, żeby ujawnić swe poglądy, lecz tak, żeby je ukryć. Wykazuje nieprawdopodobny refleks w czasie wywiadów i konferencji prasowych, z dziecinną łatwością w paru słówkach potrafi wybrnąć z najbardziej niewygodnej sytuacji. Jak chce, umie wyrażać się ze zdumiewającą wprost jasnością i prostotą, ująć istotę zjawiska świetną literacką metaforą. Ale jak chce, wyraża się wieloznacznie, kręci, kluczy i gada naraz na dwie strony(...)*²⁶.

Mimo umiejętności wykorzystywania mowy w dogodny dla siebie sposób, L. Wałęsa miał świadomość licznych wad swojego języka. Świadczą o tym fragmenty jego wypowiedzi: (...) *Ja wiem, że przykładem dykcji i wymowy nie jestem. Przykładem sensu słów chyba tak, Ale macie takiego prezydenta, na jakiego zasłużyliście(...)*²⁷.

²⁶ P. Wierzbicki, op. cit., s. 13.

²⁷ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 13, s. 2, za: Rozmowa z dziennikarzami radiowej „Trójki”, „Panorama dnia”, TP-2, z 13.03.1992 r., godz. 21.00.

Analiza wypowiedzi L. Wałęsy pod względem fonetycznym zobowiązuje do ustalenia źródeł determinujących język prezydenta. W przeszłości wpływało nań wiele czynników, takich jak pochodzenie, miejsce zamieszkania i wykształcenie. L. Wałęsa pochodzi z rodziny chłopskiej, uzyskał wykształcenie zawodowe. Urodził się i wychowywał na terenach dawnego województwa wrocławskiego, gdzie mieszały się wpływy dialektów wielkopolskich (głównie gwar kujawskich) i mazowieckich. To wszystko niewątpliwie wpłynęło na ukształtowanie się języka i wymowę Lecha Wałęsy.

Istotną cechą świadczącą o wpływie dialektów, w tym wypadku mazowieckich, na wymowę L. Wałęsy jest rzadka, aczkolwiek spotykana u niego realizacja wygłosowych grup *-mi* jak *-my*. Stwardnienie miękkiego *-mi* w końcówce *-ami* i formach zaimków związane jest w dialektach mazowieckich z asynchroniczną wymową spółgłosek wargowych miękkich²⁸. W wymowie byłego prezydenta częściej można zaobserwować to zjawisko właśnie w wyrazach z końcówką *-ami*, niż w formach zaimków. Z kolei stwardnienie miękkiego *-mi* w końcówkach *-imi* i *-ymi* wytłumaczyć można chęcią uniknięcia asynchronicznej wymowy spółgłosek wargowych miękkich: (...) *Nie, to jest granie na tych dwóch sprawach: na bezrobociu, które, które przypisuje się, że to Solidarność zrobiła, a to komuna zrobiła **głupimy rozwiązaniamy ekonomicznymy**, a my płacimy za nie rachunki (...)*²⁹.

Cechy dialektów mazowieckich, charakterystyczne również dla dialektów wielkopolskich, widoczne są w wymowie Wałęsy również w twardej wymowie miękkich *l*, *k*, *g*: (...) *Wypracowany przez **Solydarność**(...)*³⁰, (...) *byśmy takich argumentów przeciwnikom wejścia do Europy nie **daly**(...)*³¹.

W wymowie Wałęsy istnieje jednak i przeciwne zjawisko, a mianowicie tendencja do zmiękczenia twardych spółgłosek tyln-

²⁸ Zob. S. Dubisz, H. Karaś, N. Kolis, *Dialekty i gwary polskie*. Wiedza Powszechna, Warszawa, 1995, s. 82.

²⁹ I Debata prezydencka. TP-1. 12.11.1995 r., godz. 20:00 - nagranie na taśmie magnetowidowej - archiwum własne autorki.

³⁰ Ibidem - wszelkie wytłuszczenia w tej i dalszej części pracy moje - A.Ł.T.

³¹ Ibidem

językowych *k* i *g*: (...)jeśli prowadziłem spokojnie **Polskie** (...) ³², (...)doprowadzłem Polskie do Nato i do Unii(...) ³³, (...)Proszę państwa, jeśli chodzi o samorządność, samorządną **Polskie**(...) ³⁴. Przykładem na zmiękczenie twardego *g* jest wymowa nazwiska *Geremek* jako *Gieremek*. Interesujące jest jednak to, że zjawisko zmiękczenia twardej spółgłoski dotyczy najczęściej rzeczownika „Polska” w bierniku liczby pojedynczej.

Kolejną, występującą u Wałęsy, cechą dialektu mazowieckiego jest wywołane przesunięciem artykulacji języka na moment końcowy artykulacji warg rozłożenie wargowego miękkiego *m* na grupę polifonemiczną, złożoną z wargowej *m* i spirantu *ń*: (...)które nie mają w ogóle miejsca w Polsce i nie przypuszczam, by **nniały**(...) ³⁵, (...)Ja **rozumnie** nadzór wtedy, kiedy mam możliwość egzekwowania(...) ³⁶. (...)Gdybym miał mówić o **programnie** prezydenckim(...) ³⁷. Niemniej jednak rozłożenie wargowej spółgłoski na grupę polifonemiczną występuje u Wałęsy jedynie w przypadku *m*.

Najbardziej charakterystyczną cechą fonetyczną języka L. Wałęsy jest nieprawidłowa, z punktu widzenia normy ogólnopolskiej, realizacja samogłosek nosowych *ę* i *o* w wygłosie. Czynnikiem mającym wpływ na tego typu wymowę było nie tylko niskie wykształcenie tego polityka. Dopuszczalną formą, zgodnie z ustaleniami Zenona Klemensiewicza, jest wymawianie samogłoski nosowej *ę* w wygłosie - jako czyste *e* bądź z lekko zaznaczoną nosowością, zaś samogłoski nosowej *o* - jako *o* ³⁸. Inaczej jednak rzecz się ma, jeśli chodzi o wzorce gwarowe. Mowa na terenach, na

³² Ibidem

³³ II debata prezydencka, TP-1, 15.11.1995, godz. 20:10 - nagranie na taśmie magnetowidowej - archiwum własne autorki.

³⁴ Ibidem

³⁵ I debata prezydencka, TP-1, 12.11.1995, godz. 20:00 - nagranie na taśmie magnetowidowej - archiwum własne autorki.

³⁶ Ibidem

³⁷ II debata prezydencka, TP-1, 15.11.1995, godz. 20:10 - nagranie na taśmie magnetowidowej - archiwum własne autorki.

³⁸ Zob. Z. Klemensiewicz, *Pravidła poprawnej wymowy polskiej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1967, s. 16

których Wałęsa spędził dzieciństwo, charakteryzuje się wyodrębnieniem w osobną spółgłoskę (inaczej rozłożeniem) nosowości samogłoski *ę* w wygłosie, a zatem bifonematyczną realizacją tej głoski jako *om*. Ten sam proces zachodzi w przypadku samogłoski nosowej *ę*, którą Wałęsa realizuje bifonematycznie, a więc jako *-em*: (...) *Jeśli teraz te rachuby z układem prezydenckim nie wyjdą, to **bendem** zmuszony być silnym prezydentem i odwołam się do wielkiej partii.*(...)³⁹, (...) *Poradzę sobie, nie dlatego, że chcę być wodzem, dlatego, że **chcem** zbyt decydować - ja **chcem** pracować.*(...)⁴⁰, (...) *To **som** absurdy, na które niektórzy się nabierają, no i jak widać się nabrali. Ja myślę właśnie, że ta, ta dyskusja, a jak potem będzie tylko o sprawach wewnętrznych dyskusja, to ona pozwoli udowodnić właśnie, właśnie coś takiego, że właściwie komuniści nie **som** reformowalni. Komuniści ci praktyczni, którzy pracowali w zakładach pracy, oni są reformowalni, a ci, którzy całe życie tylko byli komunistami, tylko byli działaczami od młodzieżowego do starczego wieku - to oni **som** niereformowalni i zawsze **będom** te bajeczkę opowiadać i czasami się na nie ktoś będzie nabierał*(...)⁴¹.

Jednak wymowa bifonematyczna (jak zresztą wszystkie pozostałe osobliwości) nie jest u L. Wałęsy konsekwentna. Świadczyły o tym prace nad językiem i dbałości o to, by pozbyć się śladów wymowy gwarowej.

Leksyka, frazeologia i metaforyka

Po wysłuchaniu taśm z nagraniami wystąpień prezydenta i przeanalizowaniu fragmentów jego wypowiedzi odnotowanych w „Nie” łatwo zauważyć, że pewne cechy języka L. Wałęsy, odno-

³⁹ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 19, s. 2., za: Konferencja prasowa w Sejmie. Relacja Moniki Olejnik, Polskie Radio, pr. III, z 27.04.1992 r., emisja godz. 16:20.

⁴⁰ *Pan prezydent powiedział*, 1992, nr 44, s. 2., za: Spotkanie z dziennikarzami „Panoramy”, TP-2, z 21.10.1992 r., godz. 21:30.

⁴¹ I Debata prezydencka, TP-1, 12.11.1995 r., godz. 20:00 - nagranie na taśmie magnetowidowej - archiwum własne autorki.

szące się do frazeologii są od razu wychwytywalne. Frazeologia, czyli zbiór związków wyrazowych, którymi się on posługuje, wyróżnia się przede wszystkim potocznością, dosadnymi sformułowaniami, a także wymieszaniem stylów i rozbijaniem utartych zwrotów.

Potoczność, charakterystyczna dla języka L. Wałęsy jest, moim zdaniem, najbardziej widoczną jego cechą. Przykładów owej potoczności jest wiele: (...) *Tak dzisiaj **miotam się od ściany do ściany***(...)⁴², (...) *I teraz ktoś mówi: no tak, to wy pogońcie prezydentem czy rządem i to załatwcie. Nie da rady. Nie jesteśmy w stanie całym **krajem uciec do przodu**, dołączyć do Europy*(...)⁴³, *Tymczasem trzeba powiedzieć krótko: **chlopy, ratować się kto może***. *Próbować, no przetrwać musimy i wyrwać się z marazmu. To jest rewolucja, która kosztuje, i **nie ma nic za darmo** na tym świecie*(...)⁴⁴, (...) *Chciałbym, byśmy **ruszyli z Polską do przodu***(...)⁴⁵, (...) *Furman nie może być koniem i odwrotnie*(...)⁴⁶, (...) *Ministrów nie mogę **wyrwać z ich foteli**, nie mogę, tak kochają, że nie mogę*(...)⁴⁷, (...) *Panowie! Państwo - **grają na nosie** prezydentowi gangi samochodowe*(...)⁴⁸, (...) *Od poniedziałku proszę się zgłosić. **Stanę na głowie**, aby pomóc temu zakładowi*(...)⁴⁹, (...) *A właściwie walczę dwadzieścia lat, że nikt nie będzie czelny powie-*

⁴² *Pan prezydent powiedział*, „Nie”. 1991, nr 11, s. 2, za: Wywiad udzielony Monice Olejnik. Polskie Radio. pr. III, z 5.03.1991 r., godz. 17:41.

⁴³ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 26. s. 2, za: Reportaż L. Wasiuty i W. Zielińskiego ze spotkania z rolnikami w Belwederze, TP-1, 31.05.1991 r., godz. 22:20.

⁴⁴ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”. 1991. nr 39, s. 2, za: Z rozmowy z dyr. firmy „Bella”.

⁴⁵ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991. nr 10. s. 2, za: Spotkanie w redakcji „Nowego Świata”, TP-1, „Wiadomości” z 24.02.1992 r., godz. 19:30.

⁴⁶ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 12, s. 2, za: Spotkanie z dziennikarzami „Glob 24”, relacja gazety w nr 45 z 4.03.1992 r.

⁴⁷ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”. 1992, nr 26. s. 2, za: Relacja dźwiękowa Moniki Olejnik z konferencji prasowej. Polskie Radio, pr. III z 11.06.1992 r., godz. 16:20.

⁴⁸ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”. 1992. nr 39, s. 2, za: Spotkanie z policjantami w Legionowie. TP-2 z 11.09.1992 r., godz. 21:30.

⁴⁹ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”. 1992 nr 42. s. 2, za: Spotkanie w Nowym Sączu i Ludźmierzu, „Panorama”, TP-2, z 5.10.1992 r., godz. 21:30.

*dzieć mi, że nie chcesz, że oszukaleś, że jesteś agentem. W ogóle w mojej pale to się nie mieściło(...)*⁵⁰.

Jak widać, w czasie wystąpień prezydent często używa wyrażen i zwrotów' z języka potocznego. Często, w swych wypowiedziach, wykorzystuje nie tyle związki frazeologiczne, ile po prostu elementy języka potocznego. Nierzadko mają one zabarwienie humorystyczne:

*(...)Witaj **brzusiu**, żegnaj...hm, to się nagra na telewizję(...)*⁵¹. Dosadne sformułowania, to także charakterystyczna cecha wystąpień L. Wałęsy. Używa ich również w stosunku do siebie: *(...)Nigdy nie byłem baronem. Słynne rody od pokoleń były kształcone, obyte i do czegoś doszły. My - ze mną włącznie - jesteśmy takimi **rozparzeńcami**, takimi **popaprańcami**(...)*⁵².

O dosadności niektórych wypowiedzi prezydenta przekonał się w trakcie obu debat telewizyjnych, przeprowadzonych jesienią 1995 roku, kontrkandydat L. Wałęsy w wyborach - Aleksander Kwaśniewski: *(...)Zaraz, zaraz, proszę pana, pan jest..., pan **udaje inteligenta**, pan udaje, a postępowanie pańskie jest tylko papierowe, proszę pana(...)*⁵³, *(...)Proszę pana, przecież pan wszedł tak jak do obory, ani be, ani me, ani kukuryku(...)*⁵⁴.

Doświadczył tego także jeden z dziennikarzy reprezentujących A. Kwaśniewskiego: *(...)Ja jeszcze raz panu przypominam, że jeśli pan w ogóle zadaje pytanie, to **pan musi wiedzieć, co pan pyta**(...)*⁵⁵.

⁵⁰ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1993. nr 8, s. 2, za: Relacja Sylwestra Strzałkowskiego z pobytu prezydenta w fabryce samochodów w Lublinie, z 11.02.1993 r. Polskie radio, pr. III, godz. 17:40.

⁵¹ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 16, s. 2, za: Reportaż Wojciecha Zielińskiego, TVP-2, warszawski program lokalny, 15.03.1991 r., godz. 21:57.

⁵² *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 13, s. 2, za: Spotkanie z dziennikarzami „Wiadomości”. TP-1 z 12.03.1992 r., godz. 19:30 oraz „Nowy Świat” z 13.03.1992 r.

⁵³ I Debata prezydencka, TP-1, 12.11.1995, godz. 20:00 - nagranie na taśmie magnetowidowej - archiwum własne autorki.

⁵⁴ II debata prezydencka. TP-1, 15.11.1995, godz. 20:10 - nagranie na taśmie magnetowidowej - archiwum własne autorki.

⁵⁵ Ibidem

Jeszcze jedną cechą charakteryzującą język działacza „Solidarności” i późniejszego prezydenta jest wymieszanie stylów, a tym samym wymieszanie związków frazeologicznych pochodzących z różnych stylów. W swych wystąpieniach L. Wałęsa używa z reguły stylu potocznego. W jego wypowiedziach znajdują się jednak elementy innych stylów - wyrazy podniosłe, książkowe, formy rodem ze stylu naukowego. Widoczne jest to głównie w tych zdaniach, w których obok bardzo prostych słów, charakterystycznych dla mowy robotnika, pojawiają się trudne, często zaczerpnięte z naukowego języka, wyrazy: (...) *To, że źle robią to już nie moja sprawa, ja **jestem inspiratorem**(...)*⁵⁶, (...) *To jest źle, że nam - przyjaciółom przyszło się dzielić w imię **pluralizmu**(...)*⁵⁷, (...) *Muszę **parę formalności cywilizacyjnych spełnić**, ale jak się okazuje, mój rzecznik prasowy mówi, że wszystko powiedziałem za niego, a więc **koncepcja upadła**(...)*⁵⁸. (...) *Przed **wejściem na samolot i inne środki**, będą stać ludzie i pytali, czy zrobiłeś pan, panie interes, jeśli nie, to powiedz, co przeszkadzało(...)*⁵⁹, (...) *Trzeba przyłączyć prezydenta bardziej do **wykonawczej strony**, jeśli chodzi o błyskotliwość w rządzeniu(...)*⁶⁰.

Z kolei tak charakterystyczne dla języka tego polityka metafory zaliczyć można do kilku grup tematycznych. Jak zauważa w swym artykule J. Bralczyk: (...) *Metaforyka Wałęsy jest obfita, często zaskakująca, ale w gruncie rzeczy niezbyt bogata. Ma w sobie coś z metafizycznego przeświadczenia o pełnej adekwatności zestawionych zjawisk: Wałęsa ulega często jakże silnej pokusie rozwlekania metafory i doprowadzenia jej do granic możliwości. Jego metafory bywają często długie, ciągną się, i wyczerpują niemal uniwersa zjawisk związanych z wyjściowym pojęciem(...)*⁶¹.

⁵⁶ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 11. s. 2, za: Wywiad udzielony Monice Olejnik, Polskie Radio, pr. III, z 5.03.1991 r., godz. 17:41.

⁵⁷ *Ibidem*

⁵⁸ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 14, s. 2 za: Retransmisja warszynęońskiej konferencji prasowej prezydenta, TP-1 z 26.03.1991 r., godz. 22:25.

⁵⁹ *Ibidem*

⁶⁰ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 20. s. 2, za: „Wiadomości”, TP-1, z 5.05.1992 r., godz. 19:30.

⁶¹ J.Bralczyk, op.cit., s. 64.

Najczęstsze, wychwycone przeze mnie metafory to te, odnoszące się do sportu i gry: (...) *Ja jestem prezydentem. Kiedy widzę zorganizowaną grupę, oddzieloną tu, a reszta rozpiezchnięta, to trzeba wyrównać, aby prowadzić wyrównaną grę(...)*⁶², (...) *Na końcu wracam, jako trybun ludowy do społeczeństwa i czekam na dogrywkę(...)*⁶³, (...) *Tak jest. I w związku z tym, to wszystko w całości naprawdę przetrenowaliśmy(...)*⁶⁴, (...) *Niech pan weźmie to inaczej - to jest doping, doping nie dajcie Wałęsie(...)*⁶⁵.

Równie częste są metafory odnoszące się do walki, a więc pośrednio także związane ze sportem: (...) *Ja z niezadowolenia swego ruszam od wtorku do ataku(...)*⁶⁶, (...) *Jak coś źle, to natychmiast do prezydenta i ruszamy do kontrataku(...)*⁶⁷ i ogólnie ruchu lub kierowania ruchem: (...) *Nastawiłem zwrotnicę na reformy konstytucji i wycofałem się(...)*⁶⁸ czy żeglowania: (...) *Do tego momentu, do pani premier Suchockiej, ja wciąż trzymałem ster w zębach, wciąż nie wiedziałem, co się stanie, kto komu dołoży i jak kto kogo(...)*⁶⁹, (...) *Proszę pana, ja, jak pan chyba pamięta, mówiłem w swoich dążeniach, że kiedy starałem się o pierwsze prezydentowanie, że będę prowadził okręt polski i program mój to jest jed-*

⁶² *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 31, s. 2, za: Wywiad dla polskiej sekcji radia BBC, z 20.07.1991 r., na falach średnich, godz. 22:16.

⁶³ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 50, s. 2, za: Telewizyjna relacja ze spotkania prezydenta Wałęsy z parlamentarnym klubem NSZZ „Solidarność”, TP-1, z 2.12.1991 r., godz. 20:00.

⁶⁴ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 8, s. 2, za: Spotkanie z polskimi parlamentarzystami w czasie wizyty w Strasburgu., TP-1. Reportaż ze Strasburga, 5.02.1992 r., godz. 21:00.

⁶⁵ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 30, s. 2, za: „Panorama” z 14.07.1992 r., godz. 24:00.

⁶⁶ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 32, s. 2, za: Sprawozdanie Moniki Olejnik ze spotkania w Ministerstwie Pracy, Polskie radio, pr. III z 26.07.1991 r., godz. 16:20.

⁶⁷ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 20, s. 2, za: Relacja „Panoramy” ze spotkania z rolnikami z „Samoobrony” i marszałkiem Sejmu, TP-2, z 28.04.1992 r., godz. 21:00.

⁶⁸ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 7, s. 2, za: Wywiad dla „Der Spiegel” nr 5, z 2.02.1992 r.

⁶⁹ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”. 1992, nr 41, s. 2, za: Spotkanie z pracownikami Stoczni Gdańskiej. Polskie radio, pr. III, z 25.09.1992 r., godz. 18:45.

*nozdaniony od przystanku niepodległość do przystanku normalność. I te prowadzenie okrętu jest przez wiele burz, przez wiele zmiennych wiatrów i w związku z tym to wymaga zmienności(...)*⁷⁰.

Rzadko, aczkolwiek zdarzają się również odniesienia do przyrody: (...) ***Polska jabłoń demokracji ładnie kwitnie***. Jest problem, co będzie dalej. Myślę, że istnieje szansa zapylenia tego kwiatu w komisjach sejmowych(...)⁷¹.

J. Bralczyk wychwycił metafory: sportowe (kolarze, piłkarze, gra), architektoniczne i drogowe (budowla, droga, samochód, kierowca), a także siekiere, walkę i wojnę. Metaforykę gry, siekiery, walki i wojny autor artykułu uznał za przesłanki do rekonstrukcji pewnych aspektów widzenia świata przez tego polityka⁷².

Zaprezentowane w tym rozdziale cytaty wskazują na potoczność i dosadność języka L. Wałęsy, rozbijanie utartych zwrotów i mieszanie się stylów w jego wypowiedziach. Są dowodem na to, że to język w dużym stopniu kształtuje wizerunek osoby, a w szczególności osoby publicznej. Leksyka, frazeologia i metaforyka wraz z fonetyką i składnią, uczyniły język L. Wałęsy tak charakterystycznym i rozpoznawalnym.

Wyróżniki składniowe

W wypowiedziach Lecha Wałęsy występuje kolokwialność składni. Nie jest więc ona najczęściej zbyt skomplikowana. Polityk ten operuje prostym językiem: (...) ***Kurcze, to już jest dobrze! (...)***⁷³,

⁷⁰ I Debata prezydencka. TP-1, 12.11.1995 r. godz. 20:00 - nagranie na taśmie magnetowidowej - archiwum własne autorki.

⁷¹ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 11, s. 2, za: Sprawozdanie Moniki Olejnik z konferencji prasowej. Polskie Radio, pr. III, z 26.02.1992 r., ok. godz. 16:30.

⁷² Zob. J. Bralczyk, op. cit., s. 64-66.

⁷³ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 9. s.2, za: Rozmowa ze słuchaczami na antenie, Polskie Radio, pr. I z 4.02.1991 r.

*(...)Prezydent nie jest frajer pompka(...)*⁷⁴. Właśnie poprzez proste, krótkie zdania charakteryzuje „werbalny styl” Wałęsy Jerzy Bralczyk⁷⁵. Autor ten zauważa, że: *(...)Krótkie, jakby rąbane zdania działają w swoistej poetyce - nie wymaga się od nich precyzji, nie muszą opisywać świata. Są znamienne dla języka związanego z działaniem, są najczęściej „na chwilę”, robocze(...)*⁷⁶. Jednakże, w swych wypowiedziach Wałęsa używa również zdań wielokrotnie złożonych: *(...)Żeby robić reformowanie, nie mogę sobie pozwolić na związanie(...)*⁷⁷, *(...)Dzisiaj nie wolno jest krzywdzić tych, którzy nie zasługują na krzywdę, natomiast własność musimy rozliczyć i to w tym roku musimy wszystko kończyć(...)*⁷⁸, *(...)Można oburzenie swoje wypowiadać i ja przyzwalam i pozwalam na takie rzeczy, bo to jest pluralizm; trzeba widzieć w tym różnym zdaniu, kto ma rację, aby w przyszłości wiedzieć, kto najmniej pomyłek zrobił(...)*⁷⁹, *(...)Oparłem się na tym czymś, co chciało ze mną współpracować, ale nie kierując się partyjnością tylko personalnie, osobowo(...)*⁸⁰, *(...)Ja bardziej wyglądam na dyktatora, ale robię demokrację(...)*⁸¹, *(...)Ja jako Prezydent mimo kaca moralnego muszę dla Ojczyzny wybierać warianty jak najbardziej korzystne. Tak to się ułożyło, że dzisiaj korzystniejszy wariant demokracja zbudowała z panią Suchocką(...)*⁸², *(...)Mam nadzieję, że już w niedługim czasie te największe afery będą znane i rozliczone pu-*

⁷⁴ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 9, s. 2, za: Relacja Moniki Olejnik ze spotkania Wałęsy z posłami OKP, Polskie Radio, pr. III z 8.02.1991 r., godz. 18:18.

⁷⁵ J. Bralczyk, op. cit., s. 64.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 64.

⁷⁷ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 11, s. 2, za: Wywiad udzielony Monice Olejnik, Polskie Radio, pr. III, z 5.03.1991 r., godz. 17:41.

⁷⁸ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 12, s. 2, za: Wywiad udzielony Elżbiecie Jaworowicz, „Sprawa dla reportera”, TP-1, z 6.03.1991 r., godz. 20:55.

⁷⁹ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 12, s. 2, za: Po spotkaniu z gen. Jaruzelskim, Polskie Radio, pr. III, z 12.03.1991 r., o godz. 17:45.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 2.

⁸¹ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 31, s. 2, za: Wywiad dla polskiej sekcji radia BBC, z 20.07.1991 r., na falach średnich, godz. 22:16.

⁸² *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 30, s. 2, za: Relacja ze spotkania z W. Pawlakiem, „Wiadomości”, z 8.07.1992 r., godz. 19:30.

*blicznie. I dzisiaj dzwoniłem, i jutro będą dzwonił. I jeśli nie - to zaproponuję inne rozwiązania. Ludowe rozwiązania, bo ja już mam dość(...)*⁸³. Właśnie zdania wielokrotnie złożone są dowodem na kolejną cechę charakteryzującą język Lecha Wałęsy. Jest nią mianowicie mnogość czasowników. Jak zauważa J. Bralczyk są to zwykle czasowniki najprostsze: *iść, wchodzić, wychodzić, brać, dawać, prowadzić, grać, wygrać, jechać, kierować*⁸⁴. Warto jednak zauważyć, że to właśnie w przypadku zdań wielokrotnie złożonych Wałęsa popełnia najwięcej błędów językowych.

⁸³ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 36, s. 2, za: Audycja „Lato z radiem” z 18.08.1992 r., Polskie Radio, pr. I, godz. 10:00.

⁸⁴ Zob. J. Bralczyk, op. cit., s. 64.

Część IV

KREOWANIE SYLWETKI POLITYKA POPRAWIEZ JĘZYK

Chwyty retoryczne i ogólna strategia budowania wypowiedzi

Retoryka była jedną z najwcześniejszych nauczanych dyscyplin. Już w starożytności bowiem przykładano dużą wagę do umiejętnego i skutecznego przemawiania. Ale, jak zaznacza w swej pracy Heinz Lemmermann, właśnie w czasach starożytnych: (...)w praktyce oratorskie popisy różną przybierały postać: od rzetelnej, służącej wspólnej sprawie, po sofistyczną - arogancką sztukę dla sztuki, nie dbającą o prawdę⁸⁵.

Zauważa on również, że: (...)Szkoly starożytne i średniowieczne nauczały i wypracowały wiele reguł dotyczących sposobu budowania i wygłaszania mów⁸⁶.

Średniowiecze to drugi po starożytności okres, w którym retoryka doczekała się ponownego rozkwitu i odtąd przez wiele stuleci miała wpływ na działalność zarówno kulturową, jak i polityczną wielu pokoleń. W dzisiejszych czasach została zaniedbana. Warto tu jednak podkreślić, że ludzie wykształceni, a zwłaszcza politycy, powinni mieć świadomość siły, jaką niosą ze sobą figury retoryczne. Najwybitniejsi mężowie stanu jak Bismarck, Churchill czy Lloyd George wykorzystując znajomość retoryki, swoimi przemowami porywali tłumy. Warto więc podjąć próbę sprawdzenia, na ile reguły retoryczne zdołały się odcisnąć w wystąpieniach publicznych byłego prezydenta Rzeczypospolitej.

⁸⁵ H. Lemmermann, op. cit., s. 77.

⁸⁶ Ibidem, s. 78.

Ogromną rolę w języku byłego prezydenta pełniły i nadal pełnią figury retoryczne, które sam tworzy. Jak piszą w swym artykule M. Czyżewski i S. Kowalski: (...)oprócz powszechnie stosowanych konstrukcji językowych, Wałęsa, jak każdy użytkownik języka, posługuje się sobie właściwymi zwrotami i figurami retorycznymi. Jest specyficzny, co nie znaczy n i e p o w t a r z a l n y; pewne cechy formalne jego sposobu mówienia i treści, jakie forma ta zawiera przywodzą na myśl zjawiska znane i opisane(...)87.

Autorzy jako jedną z figur retorycznych L. Wałęsy wymieniają obiektywizację: (...)Obiektywizacja jest figurą retoryczną pozwalającą Lechowi Wałęsie wystąpić w roli nadawcy przekazu pochodzącego z symbolicznie nacechowanego źródła „Lech Wałęsa”. Źródło przekazu „Lech Wałęsa” jest niekwestionowalne; Lech Wałęsa mówiąc, cytuje Lecha Wałęsę - autorytet, posiadający takie cechy, jak nieomyślność, jednoznaczność, brak wątpliwości. Kiedy natomiast przyznaje się do błędu, mówi tylko i wyłącznie we własnym imieniu(...)88.

Kolejną cechą retoryki L. Wałęsy jest ogłaszanie, że jego osoba gwarantuje zwycięstwa i sukcesy: (...)odbiorca ma prawo się spodziewać, że gwarantem pomyślnego rozwoju wydarzeń nie jest konkretny program działań, lecz osoba projektodawcy oraz związek tejże ze społeczeństwem(...). Składa Wałęsa magiczną obietnicę: jego udział w procesie podejmowania decyzji i wcielania ich w życie doprowadzi w sposób automatyczny do pożądanego rezultatu; jego nieobecność, można się domyślać, miałyby wyłącznie negatywne konsekwencje(...)89.

Następną figurą retoryczną, którą stosuje, jest aktywizm: (...)Wałęsa jest w ciągłym ruchu, szybko podejmuje niezbędne decyzje; jak łatwo też zauważyć sam jest źródłem, przyczyną owego ruchu, wprawia weń całą maszynę: działa i przewodzi innym działającym(...)90.

87 M. Czyżewski, S. Kowalski, op. cit., s. 82.

88 Ibidem, s. 82.

89 Ibidem, s. 86.

90 Ibidem, s. 87.

Kreowanie wizerunku prostego obrazu świata, to kolejna figura retoryczna L. Wałęsy: (...) *Obraz świata społecznego, polityki, stosunków międzyludzkich, jaki wylania się z rozmaitych wypowiedzi Lecha Wałęsy, jest z a s a d n i c z o prosty, pozbawiony tajemniczości, czytelny: świat da się zrozumieć wedle oczywistych prawd. Jeśli wszakże okazuje się inaczej - tj., że świat jest skomplikowany, niejednoznaczny - to na skutek czyjejś manipulacji, złych intencji, błędów lub zaniedbań. Świat polityczny składa się ze „spraw”, „tematów” i „problemów”, które należy „aktualizować”, „wyczyszczać”, „porządkować” i „rozwiązywać”. Kategorie te należą do stałego repertuaru Wałęsy(...)*⁹¹.

L. Wałęsa przy pomocy swojego języka buduje określoną wizję świata. Tworzy jego dualizm - im trudniejsza sprawa, tym on ma prostsze rozwiązania. Kreuje też dualizm sytuacji, czyli konflikt stron. By lepiej się poczuć, tworzy drugą stronę - owych ONYCH, z którymi może walczyć: (...) *Ale to i znów śpiewa piosenkarz, że Wałęsa oddaj 100 milionów. Ja chciałbym oddać, chcę - tylko ONI mi nie pozwalają. A ja nie mogę, bo nie mam mocy wykonawczej(...)*⁹².

Najczęściej walczy sam: (...) *Sam przeciwko wszystkim będę walczył, żeby uratować kraj. Będę stał na skraju anarchii, ale do samej anarchii nie dopuszcze(...)*⁹³.

Nie utożsamia się z pozostałymi organami władzy. Za błędy wini innych: (...) *Ja się wstydzę za władzę - proszę panią. Ja jestem wybrany przez naród, ja muszę temu narodowi służyć. A nie przez jakąś bezpiekę, czy jakieś tam KGB, czy kogokolwiek. Ja wybrany jestem po to, by realizować narodowe obowiązki i konieczności(...)*⁹⁴, (...) *Jeśli ten parlament nie będzie realizował mojego programu, to powiem narodowi, co o tym wszystkim sądzę. Albo do-*

⁹¹ Ibidem, s. 89.

⁹² *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 37. s. 2, za: Wywiad dla „Panoramy”, TVP-2, z 31.08.1992 r., godz. 21:00.

⁹³ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 32, s. 2, za: Wywiad telefoniczny udzielony Markowi Rudzińskiemu, „Sztandar Młodych” z 25.07.1991 r.

⁹⁴ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 12. s. 2, za: Wywiad udzielony Elżbiecie Jaworowicz. „Sprawa dla reportera”, TP-1. z 6.03.1991 r., godz. 20:55.

stanę pełnomocnictwa, albo naród mi podziękuje(...) ⁹⁵, (...)Prezydentowi też się nie podoba bałagan w urzędach i będzie żądał razem ze społeczeństwem, by rząd wreszcie uporządkował te sprawy. Prezydent, jak wszyscy, jest winien temu, że nie wykorzystaliśmy tego wielkiego zwycięstwa(...) ⁹⁶, (...)Moje osobiste zagrywki są płytko oceniane, mogą sugerować, że mam obiekcje do premiera. Ten rząd nie powstałby, gdybym w ostatnim momencie mu straszliwie nie pomógł. Nie miał najmniejszych szans. Pozornie przeszkadzałem mu. a właściwie walczyłem o jego siłę i wielkość. Nie udało się to w pełni. Nie podoba mi się baza tego rządu. Ja nie prowadzę walki sportowej, ja walczę o interes Polski(...) ⁹⁷, (...)Ja buduje system nowy, ja dążę do jednej Europy. Ja jeszcze mam cztery lata swojej kadencji. Znaczą skutecznie działałem, bo mam przeciwników. Nie walczę o poparcie, nie walczę o elektorat, ja rozwiązuję problemy. A kto dużo robi, to i dużo naraża się(...) ⁹⁸.

Nie utożsamia się z innymi organami władzy aż do tego stopnia, że chce strajkować: (...)Dziś nie mogę nawet wstąpić do związku zawodowego, ponieważ nie ma przecież żadnego związku zawodowego prezydentów i chętnie bym strajkował(...) ⁹⁹, (...)Ja też z przyjemnością powinienem sobie zastrajkować, tylko jak to zrobić(...) ¹⁰⁰.

Nade wszystko jednak L. Wałęsa kreuje siebie poprzez język. Z jednej strony przedstawia siebie jako twardego, nieugiętego i wszechwładnego: (...)Na pewno nie możemy prowadzić do sytu-

⁹⁵ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”. 1992. nr 2. s. 2, za: Wywiad dla TP-1, z 20.12.1991 r., godz. 20:00.

⁹⁶ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”. 1992, nr 4, s. 2, za: Wywiad dla Polskiego Radia, pr. I. z 11.02.1992 r., godz. 8:05.

⁹⁷ *Ibidem*

⁹⁸ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992. nr 16, s. 2, za: Wypowiedź dla RT-L, retransmisja „Panorama”, TP-2, z 29.03.1992 r., godz. 21:00.

⁹⁹ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 26, s. 2, za: Wywiad dla tygodnika „Stern”, wersja polska-PAP z 24.05.1991 r.

¹⁰⁰ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 32, s. 2, za: Sprawozdanie Moniki Olejnik ze spotkania w Ministerstwie Pracy, Polskie Radio, pr. III, z 26.07.1991 r., godz. 16:20.

acji, w której wszyscy będą w NATO, bo co to jest(...) ¹⁰¹, (...)Jestem w stanie pokonać wszystkie partie, ale ja tego nie chcę, chyba żeby kontratakowali komuniści(...) ¹⁰², (...)Jestem dyktatorem, gdybym miał walczyć z komuną. W pewnej koncepcji można powiedzieć- jestem dyktatorem, ale jeśli nie grozi to nie(...) ¹⁰³, (...)Możemy zrobić rewolucję, możemy strzelać do siebie i do prezydenta. Natomiast i tak musimy zrobić to, co prezydent mówi(...) ¹⁰⁴, (...)Wiem, że jest źle. Wiem, że jest niedobrze, ale wiem, że mogą rozwiązać ja(...) ¹⁰⁵, (...)W najbliższym czasie, niezależnie, kto będzie sięgał po władzę, władza będzie w moim ręku, żeby było jasne(...) ¹⁰⁶, (...)Ja, jako szybki i zawsze na cztery łapy spadający, no powiem, no proponowałem, no chciałem. Nie dostałem, demokracja przegrała(...) ¹⁰⁷, (...)Jeśli będziecie pisać banialuki, to przyjadę do waszych miast, zwołam wiece i wskażę adresy redakcji. Wtedy zobaczycie(...) ¹⁰⁸, (...)Jeśli jeszcze raz będę chciał być prezydentem, to nim zostanę(...) ¹⁰⁹, (...)Jestem wprowadzić tylko kapralem, ale urodziłem się generałem, tyle, że nie mam swojej armii(...) ¹¹⁰, (...)Ja Polsce przyniosę zwycięstwo - razem z wami - tylko trochę mnie

¹⁰¹ Pan prezydent powiedział, „Nie”, 1991. nr 16, s. 2, za: Konferencja prasowa Lecha Wałęsy i Jacquesa Delorsa. TVP-1, z 3.04.1991 r., godz. 19:50.

¹⁰² Pan prezydent powiedział, „Nie”, 1991, nr 31, s. 2, za: Wywiad dla polskiej sekcji radia BBC, z 20.07.1991 r., na falach średnich, godz. 22:16.

¹⁰³ Ibidem

¹⁰⁴ Pan prezydent powiedział, „Nie”, 1991, nr 32, s. 2, za: Wywiad dla Polskiego Radia, pr. I, z 27.07.1991 r., godz. 15:05.

¹⁰⁵ Pan prezydent powiedział, „Nie”, 1991, nr 36, s. 2, za: Próba przemówienia do demonstrantów na dziedzińcu Belwederu. Relacja Moniki Olejnik, Polskie Radio, pr. III, 27.08.1991 r., godz.16:50, oraz „Gazeta Wyborcza” nr 200 z 28.08.1991 r.

¹⁰⁶ Pan prezydent powiedział, „Nie”, 1991, nr 41, s. 2, za: Wywiad dla radia BBC, mały fragment prezentowany w Polskim Radiu. pr. I z 30.09.1991 r. w magazynie „Z kraju i ze świata”, godz. 12:05.

¹⁰⁷ Pan prezydent powiedział, „Nie”. 1991. nr 50. s. 2. za: Telewizyjna relacja ze spotkania prezydenta Wałęsy z parlamentarnym klubem NSZZ „Solidarność”, TP-1, z 2.12.1991 r., godz. 20:00.

¹⁰⁸ Pan prezydent powiedział, „Nie”, 1992. nr 51. s. 2, za: Spotkanie z redaktorami naczelnymi gazet regionalnych, z 4.12.1992 r., „Nowy Świat” nr 286/92.

¹⁰⁹ Ibidem

¹¹⁰ Pan prezydent powiedział. „Nie”, 1993, nr 15. s.2. za: „Panorama” z 5.04.1993 r., TP-2, godz. 21:00.

*śluchajcie. Więcej nie mogę powiedzieć. Nikomu nic nie grozi. Wałęsa czuwa(...)*¹¹¹.

Z drugiej strony ukazuje siebie jako słabego, skrzywdzonego. Nierzadko stwierdza, że nie zależy mu na władzy: (...) *więc chociaż nowy system, to jestem stale bity, ale mnie na tym nie zależy(...)*¹¹², (...) *Ja nie chcę żadnej władzy, ja się chcę natychmiast wyprowadzić z Belwederu(...)*¹¹³, (...) *Ja obrywam za wszystko, ja nie chcę obrywać, ja muszę Polskę zmienić(...)*¹¹⁴, (...) *Ja jestem posądzany o dyktaturę, ja jestem posądzany o śmieszność, bo dlatego, że nie mam poparcia i zmuszenia od dołu(...)*¹¹⁵, (...) *Jestem elektrykiem, potrafię wiele innych rzeczy robić i jestem gotów wziąć natychmiast swoje zabawki i iść do innej pracy(...)*¹¹⁶, (...) *Wiele razy mówiłem, że na tym urzędzie mi nie zależy, gdybym miał go tylko sprawować. Natomiast zależy mi na tym, by reformy polskie sprawować. Ponad dwadzieścia lat byłem w tych reformach, prawie zawsze przewodziłem im i jeszcze wydaje mi się, że mam coś do zrobienia(...)*¹¹⁷, (...) *Żeby była jasność, nie lubię być prezydentem i nie chcę być prezydentem, ale nie chcę zniszczyć walki dwudziestoletniej(...)*¹¹⁸.

Jednak potrafi przyznać się do błędów: (...) *Proszę pozdrowić żalogę i przeprosić, że Wałęsa się nie sprawdził(...)*¹¹⁹,

¹¹¹ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1993, nr 39, s. 2. za: Rozmowa z Jolantą Kucharską w „Zapraszamy do Trójki”, z 15.09.1993 r., Polskie Radio, pr. III, godz.16:16.

¹¹² *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 31, s. 2. za: Wywiad dla polskiej sekcji radia BBC, z 20.07.1991 r., na falach średnich, godz. 22:16.

¹¹³ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 32, s. 2. za: Wywiad dla Polskiego Radia, pr. I, z 27.07.1991 r., godz. 15:05.

¹¹⁴ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 39, s. 2, za: TP-1 z 1.09.1991 r., godz. 21:45.

¹¹⁵ *Ibidem*

¹¹⁶ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 2, s. 2, za: Wywiad dla TP-1, z 20.12.1991 r., godz. 20:00.

¹¹⁷ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 5, s. 2, za: Wywiad dla Polskiego radia, pr. III, z 20.01.1992 r., godz. 16:45.

¹¹⁸ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 31, s. 2, za: Wywiad dla polskiej sekcji radia BBC, z 20.07.1991 r., na falach średnich, godz. 22:16.

¹¹⁹ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 39, s. 2, za: TP-1 z 3.09.1991 r., godz.21:45.

(...)Podobnie, jak społeczeństwo, ja chyba jestem jeszcze bardziej z tego roku niezadowolony. Za mało efektów w skali człowieka(...) ¹²⁰, (...)Błąd mój polega na tym, że miejsce premiera byłoby dla mnie lepsze. Zdecydowanie bym realizował to, co obiecywałem. Wstyd mi bardzo, że moje pomysły - naprawdę i dzisiaj jestem przekonany, że jedynie słuszne - nie zostały zrealizowane(...) ¹²¹, (...)Na klasycznego prezydenta nie nadawałem się i się nie nadałem(...) ¹²², (...)Dzisiaj nie jestem w stanie realizować tego, co ode mnie żądacie i dlatego wstyd mi, głupio mi, i dlatego widzę, że to nie da rady. Odebrano mi jeszcze autorytet. Poniżono mnie, zlekceważono, spluto ze wszystkich możliwych stron i dlatego szukam rozwiązań(...) ¹²³, (...)Ja jestem do wymiany. Ja wiem, że nie jestem może najlepszym prezydentem(...) ¹²⁴, (...)Zręczny to ja nie jestem, to fakt. Przystojny też nie. Tylko, że znów, ale intencje mam czyste. I Bogiem też nie chcę być(...) ¹²⁵.

Z kreowaniem własnego wizerunku związane jest jeszcze jedno zagadnienie - posługiwanie się w czasie wystąpień formą pierwszej osoby liczby pojedynczej¹²⁶. L. Wałęsa mówi czasem o sobie w osobie trzeciej. Jak stwierdza J. Bralczyk, jest to dla prezydenta bardzo charakterystyczne: *(...)Silniej jeszcze niż ja wskazuje na egotyczność określanie siebie nazwiskiem - i jest to cecha charakterystyczna dla Lecha Wałęsy. Wyraźnie lubi on posługiwać się tym chwytem, używa go w wielu publicznych wystąpieniach, re-*

¹²⁰ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 2, s. 2, za: Wywiad dla TP-1, z 20.12.1991 r., godz. 20:00.

¹²¹ *Ibidem*

¹²² *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 13, s. 2, za: Spotkanie z dziennikarzami „Wiadomości”, TP-1, z 12.03.1992 r., godz. 19:30, oraz „Nowy Świat” z 13.03.1992 r.

¹²³ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 37, s. 2, za: Spotkanie ze stoczniovcami, Polskie Radio, pr. I, z 28.08.1992 r., godz. 19:00.

¹²⁴ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1993, nr 14, s. 3, za: Spotkanie w zakładach im. Cegielskiego, TP-1, z 25.03.1993 r., godz. 23:00.

¹²⁵ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 2, s. 2, za: Film Ireneusza Englera pt. „Wałęsa – Prezydent”, TP-1, 21.12.1991 r., godz. 21:05.

¹²⁶ Por. J. Bralczyk, op. cit., S. 70.

*konstruując domniemane zdania słuchaczy na swój temat lub formułując zdania o wyższej wartości(...)*¹²⁷.

Kreuje siebie poprzez nazwisko: (...) *Po wyborach muszą dojść inni i być Wałęsami razem z Wałęsą(...)*¹²⁸, (...) *Silny Wałęsa to monopol, to jedna gazeta zamiast wielu(...)*¹²⁹, (...) *Dla Polski jestem w stemie zaakceptować nawet premiera Wałęsę(...)*¹³⁰, (...) *Kto mnie zna, wie, że Wałęsa nie manipuluje nimi, nawet żona(...)*¹³¹.

Oryginalne figury retoryczne, uciekanie się do przypowieści, tworzenie haseł i kreowanie siebie poprzez język, to główne cechy strategii budowania tekstów L. Wałęsy.

Stylistyka wypowiedzi

Styl L. Wałęsy określony przez J. Bralczyka mianem stylu werbalnego można scharakteryzować wypunktowując najważniejsze cechy.

Pierwszą z nich jest prostota, zrozumiałość i potoczność języka, którym posługuje się ten polityk. Porozumiewa się on z innymi za pomocą prostych, krótkich i konkretnych zdań. W dłuższych wypowiedziach obserwować można dużą frekwencję czasowników. To właśnie czasowniki sprawiają, że jego język robi wrażenie konkretnego. Jak zauważa J. Bralczyk: (...) *poziomu zrozumiałości nie obniża właściwie nawet to, że wiele użyć czasowników ma charakter metaforyczny(...)*¹³². Prosta składnia i zwrot/ typowe dla języka potocznego sprawiają że słuchacz ma wrażenie, iż polityk ten mówi wprost, bez tzw. „owijania w bawełnę”.

Apodyktyczność sformułowań byłego prezydenta to kolejny element z charakterystyki języka tego polityka. Poprzez takie sformułowania okazuje swą charyzmę. Z drugiej strony mowa L.

¹²⁷ Ibidem, s. 71.

¹²⁸ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 43, s. 2, za: Wywiad zatytułowany *Prezydent musi być ponadpartyjny* „Życie Warszawy” z 11.10.1991 r.

¹²⁹ Ibidem

¹³⁰ Ibidem

¹³¹ Ibidem

¹³² J. Bralczyk, op. cit., s. 64.

Wałęsy to przecież zazwyczaj mowa spontaniczna, sprawiająca przez to wrażenie bycia wiarygodną.

Mowa przypowieściowa, to następne określenie języka byłego prezydenta. Zawilości świata wyjaśnia on bowiem przyrównując do nich proste sytuacje: (...) *Mamy duże możliwości. Weźmy na przykład dwa miejsca pracy: na jednym jest 100 pracowników i jedna łopata, na drugim 100 łopat i jeden pracownik. Teraz chodzi o taki podział tych sił i środków, by można było efektywnie pracować. Nie chcą zwalniać ludzi. Muszą ich jednak przesuwac, przenosić(...)*¹³³, (...) *Bo ktoś mówi: po co podwyższamy paliwo. No tak, to założmy teraz - otworzmy Polskę, to najlepszy handel będzie w Polsce kupować ropę, zakręcić się i sprzedać ją jeszcze raz w tym samym miejscu, czy odwrotnie(...)*¹³⁴, (...) *A wy mi powiadacie: ty jesteś winien. I dlatego odpowiedź jest inna. Nie można wszystkiego osiągnąć, nie możecie mi kazać naszym „maluchem” mercedesa gonić, kiedy on leci 200, a my 30 na godzinę(...)*¹³⁵, (...) *Nie da rady do zaprzęgu wstawić słońia i mrówki, bo słoń mrówkę zadepcze(...)*¹³⁶.

Odwołuje się też do biblijnych przypowieści, modyfikując je nieco: (...) *Nawet najlepszy owoc, pszenica czy pomarańcza, jeśli na śnieg zostanie rzucony, nie urośnie(...)*¹³⁷.

L. Wałęsa tworzy hasła, koncentruje się na określeniach mających kształt terminu, takich jak słynne „rąbanie siekierką”, czy „puszczenie w skarpetkach”: (...) *Panie ministrze - ostrzej, mocniej, bo moja siekierka, która była, która mnie tu przywiodła, jest już*

¹³³ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991. nr 26. s. 2. za: Wywiad dla tygodnika „Stern”, wersja polska - PAP z 24.05.1991 r.

¹³⁴ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1991, nr 26, s. 2. za: Reportaż L. Wasiuty i W. Zielińskiego ze spotkania z rolnikami w Belwederze, z 31.05.1991 r., TP-1, godz. 22:20.

¹³⁵ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 1, s. 2, za: Spotkanie w Stoczni Gdańskiej, TP-1, z 14.12.1991 r., godz. 20:05.

¹³⁶ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1995, nr 34, s. 2, za: Spotkanie w Radzyminie, „Życie Warszawy” nr 221/95 z 16.08.1995 r.

¹³⁷ *Pan prezydent powiedział*, „Nie”, 1992, nr 12, s. 2, za: Spotkanie z dziennikarzami „GLOB 24”, relacja gazety w nr 45 z 4.03.1992 r.

*taka tępa, mimo, że ią ostrze(...)*¹³⁸, (...)Trzeba dać 100 milionów, pożyczyc, by wykupili w pierwszej kolejności to, co Polskę stanowi, to, co jest Polsce potrzebne(...)¹³⁹, (...)Chcecie, żeby była siekiera? Ja się zgadzam(...)¹⁴⁰.

Kolejną, bardzo widoczną cechą, odróżniającą język tego polityka od języka innych osób publicznych, są popełniane przez niego błędy językowe - zarówno, jeśli chodzi o fonetykę (przykładem niech będzie chociażby niepoprawna realizacja samogłosek nosowych *ę* i *o* w wygłosie i wadliwa realizacja wygłosowych grup *mi*), jak również frazeologię czy składnię. Błędy te sprawiły, że jego mowa nabrała jeszcze bardziej swoistych, charakterystycznych cech i stała się bardziej rozpoznawalna, z drugiej jednak strony - błędy te przysporzyły mu wielu nieprzyjaciół.

Równie charakterystyczną cechą stylu L. Wałęsy jest częste używanie pojęć typowych dla wypowiedzi tego polityka. Jak zaznacza J. Bralczyk, ma to duży wpływ na postrzeganie jego osoby: (...)Konsekwentne i częste używanie kilku podstawowych pojęć może determinować obraz człowieka publicznego. Ta determinacja może dawać efekty negatywne - pośądzenie o pewne ubóstwo językowe czy brak smaku (wszak częste powtarzanie słów nie jest powszechnie uznawane za właściwe). Wałęsa nie zwraca na to uwagi. Powtarzanie pojęć tak nawet charakterystycznych jak „pluralizm” czy „demokracja” jest jedną z cech charakterystycznych jego wypowiedzi, lak dalece, że kuszące wydają się niektórym ich parodie. Kiedy zacznie używać słowa „przyśpieszenie”, któremu przypisze się od razu znaczną nośność polityczną, będzie stosował je bez umiaru. Podobnie często może używać wyświechtanego i zdawałoby się trudnego do odświeżenia wyrazu „reformy”.

Występując przeciw monopolom, słowa „monopol” wyraźnie nadużywa. Mało tego, te same słowa występują często w podobnych kontekstach, co wzmacnia wrażenie powtarzania się. Na koniec - wypowiedzi Wałęsy stanowią często dowód na słuszność prawa Zipfa: wyraz użyty raz, zwłaszcza wyraz znaczący, nacechowany, ma u niego dużą szansę ponownego pojawienia się w tym samym tekście, najczęściej w bliskim sąsiedztwie(...) ¹⁴¹.

Dowodem zbyt częstego używania danego słowa przez opisywanego przeze mnie polityka jest debata Miodowicz - Wałęsa z końca lat osiemdziesiątych. Podczas niezbyt długiego spotkania L. Wałęsa 24 razy użył słowa „pluralizm”, często pojawiały się także „monopol” i „reformy” ¹⁴².

Jak jednak zauważa J. Bralczyk: (...) *Z punktu widzenia retoryki wyraźna identyfikacja nadawcy, której takie powtórzenia dobrze służą u większości odbiorców daje efekt pozytywny - jeśli Wałęsa wie o tym, świadczy to o jego umiejętności stosowania reguł, jeśli nie, o jego intuicji(...) ¹⁴³.*

Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że L. Wałęsa w swych wystąpieniach intuicyjnie stosował się do zaleceń retoryki. Z całą pewnością natomiast można wskazać reguły wykorzystane i pominięte w czasie wystąpień.

Odwołując się do wymienionych w I rozdziale tej pracy, a opracowanych przez H. Lemmermanna cech, które powinny charakteryzować każde dobre wystąpienie, wypowiedzi L. Wałęsy z całą pewnością należy określić jako:

- rzeczowe (rozumiane jako konkretne),
- jasne (tak postrzegano je przed okresem prezydentury L. Wałęsy),
- wypowiedziane ze świadomością celu,
- wypowiedziane ze stopniowaniem ekspresji,
- zawierające dużą ilość powtórzeń.

¹⁴¹ Ibidem, s. 63.

¹⁴² Zob. *Telewizyjna debata. Stenogram rozmowy Alfreda Miodowicza z Lechem Wałęsą (30 XI 1988 r.) w: „Kwartalnik Historyczny Ruchu Zawodowego”* 1989, nr 1, s. 112-125.

¹⁴³ J. Bralczyk, op. cit., s. 63.

- zaskakujące,
- skondensowane w treści,
- charakteryzujące się skrótowością.

Z pewnością także spełniają warunek bycia wypowiedziami prezentującymi poglądy osoby, która je wypowiada. Problem jednak polega na tym, że L. Wałęsa często sam sobie przeczy. Ostatni z warunków - występowanie w wypowiedziach elementów humorystycznych - również tylko czasem jest spełniany.

Z kolei, biorąc pod uwagę warunki udanych wystąpień publicznych opracowane przez W. Cienkowskiego, opisywany przeze mnie polityk spełnia tylko część z nich. Z pewnością posługuje się często krótkimi i prostymi zdaniami, jego wypowiedzi są na ogół zrozumiałe, przemówienia są sugestywne i niejednokrotnie stanowią przeżycie emocjonalne dla słuchaczy; mówca ani na chwilę nie traci kontaktu z audytorium, nie mówi w przestrzeń, wypowiada słowa głośno i wyraźnie, a jego mowa jest wyrazista. Czasem natomiast, L. Wałęsa używa stylu tzw. książkowego, nie zawsze jego przemówienia są oparte na faktach, zapomina, że powinien występować tylko wówczas, kiedy naprawdę ma coś do powiedzenia. Jego styl i język wystąpień nie zawsze jest dostosowany do poziomu audytorium, czasem się spieszy w mówieniu, nie zawsze ma spokojną mimikę, i jak sądzę, nie sporządza przed wystąpieniem dokładnego konspektu całości. Tak więc, o ile cechy dobrej wypowiedzi publicznej opracowane przez H. Lemmermanna są przez L. Wałęsę intuicyjnie respektowane, o tyle też nie spełnia on większości warunków dobrego przemówienia opracowanych przez W. Cienkowskiego. W podsumowaniu można przyjąć, że dzięki prawdopodobnie intuicyjnemu spełnianiu najważniejszych reguł retoryki L. Wałęsę można uznać za dobrego mówcę, mimo pewnej niedoskonałości wymowy i błędów językowych.

Wszystkie wymienione wyżej cechy określają styl L. Wałęsy. Nie jest on bynajmniej niezmienny od lat. W ciągu całego okresu działalności tego polityka, wraz ze zmianami, które miały miejsce w życiu działacza Solidarności, zmieniał się również styl jego funkcjonowania oraz jego język.

Ewolucja stylu

Już pod koniec lat osiemdziesiątych pisano o zmianach, które dokonały się w osobie L. Wałęsy w porównaniu z początkowym okresem działalności Solidarności: (...) *Jest to wybitnie zdolny robotnik. Pozostał robotnikiem; rozwinął się przez te lata umysłowo i w ogóle osobowościowo, ale wciąż decydują predyspozycje wrodzone(...)*¹⁴⁴.

Na początku lat 90-tych J. Bralczyk napisał: (...) *Język Wałęsy się zmieniał. On sam o tym wie, także w potocznej świadomości Wałęsa się „językowo wyrobił”, jak chcą niektórzy - lub „zepsuł”, jak chcą inni.(...)Wydaje się, że ten językowy fenomen, który pojawił się dziesięć lat temu, więcej cech utrzymuje, niż zmienia(...)*¹⁴⁵.

Obaj autorzy powyższych opinii porównują L. Wałęsę z początku i końca lat osiemdziesiątych. Mnie, jako autorkę tej pracy, interesuje ewolucja stylu tego polityka, która miała miejsce pomiędzy końcem lat osiemdziesiątych (debata Miodowicz - Wałęsa) a końcem roku 1995 (obie debaty prezydenckie).

Truizmem można nazwać twierdzenie, że w języku i sposobie zachowania tego polityka pewne elementy są stałe, inne natomiast zmieniały się w czasie. Śledząc działalność L. Wałęsy i analizując jego wypowiedzi łatwo zauważyć, że mimo, iż większość specyficznych dla jego języka i sposobu bycia cech została zachowana, to jednak są i takie, które zniknęły na dobre z indeksu stylu byłego prezydenta.

Najważniejszą, moim zdaniem, cechą, która przestała należeć do zestawu charakteryzującego język L. Wałęsy była jego zrozumiałość. W latach osiemdziesiątych L. Wałęsa postrzegany był jako osoba mówiąca językiem zrozumiałym, nawet jeśli potrafił w jednym zdaniu sam sobie zaprzeczyć. Fakt, że wypowiadał się prostymi, krótkimi i konkretnymi zdaniami, jednoczylił wokół jego osoby wielu ludzi. Na początku lat dziewięćdziesiątych pogląd reprezentowany przez M. Czyżewskiego i S. Kowalskiego był poglądem wielu Polaków: (...) *Z psychologicznego punktu widzenia wewnętrzną sprzeczność wypowiedzi można tłumaczyć niespójno-*

¹⁴⁴ Turian, *Za co kochamy Lecha. Zdaniem laika*, Więź, 1989, nr 3, s. 23.

¹⁴⁵ J. Bralczyk, op. cit., s. 61.

*ścią poglądów, zaś po stronie odbiorcy oczekiwać należałoby dysonansu poznawczego. Jednakże to, że w odbiorze społecznym nie przypisuje się Lechowi Wałęsie niespójności sądów, lecz przeciwnie podkreśla się jego konsekwencje, skłania nas do rezygnacji z perspektywy psychologicznej i poszukiwania innych wyjaśnień tego fenomenu. Z punktu widzenia pragmatyki dyskursu politycznego komunikacja Lecha Wałęsy ze społeczeństwem okazuje się spójna, sprawna i skuteczna. Na tym poziomie sprzeczności logiczne tracą swoją ważność; sądy skądinąd wzajemnie wykluczające się operują na różnych poziomach, służą innym celom, wypowiedane są w odmiennych kontekstach(...)*¹⁴⁶.

Paradoksalnie, będąc postrzegany pod koniec lat osiemdziesiątych jako ten, którego mowa jest symbolem prostej i konkretnej mowy, L. Wałęsa z czasem przestał być rozumiany. Przyczyną tego było charakterystyczne dla języka tego polityka tzw. „kluczenie” czy „ślizganie się” (termin użyty przez L. Wałęsę)¹⁴⁷. Potrafił zaprzeczyć w drugim zdaniu oświadczeniu wyrażonemu w pierwszym. Czasem nawet potrafił zaprzeczyć czemuś wypowiedzianemu w tym samym zdaniu.

Drugą cechą, której pozbył się L. Wałęsa, tym razem na korzyść, jest zbyt częste używanie pewnych pojęć, tak niegdyś dla niego charakterystycznych, jak „pluralizm”, „przyspieszenie”, czy „monopol”. Świadczyć to może o „językowym wyrobieniu się”, jak to określa J. Bralczyk, byłego prezydenta.

Z czasem zaczęto też bardziej zauważać błędy językowe tego polityka i częściej je wytykać. Mimo świadomości złej wymowy i pracy nad nią (dowodem na to jest brak konsekwencji w wadliwej wymowie) nie udało się jednak doprowadzić do sytuacji, w której wymowa i język L. Wałęsy funkcjonowałyby bez zarzutu. Jak wspomniałam wcześniej, to, co uchodziło działaczowi Solidarności, nie uchodziło, zdaniem części elektoratu, prezydentowi. Po pięciu latach prezydentury L. Wałęsy tenże sam elektorat wybrał jego kontrkandydata stawiając na lepszą prezencję, język i zachowanie.

¹⁴⁶ M. Czyżewski, S. Kowalski, op. cit. s. 91.

¹⁴⁷ Por. Turian, op. cit. s. 24.

Zakończenie

Cechy dobrego wystąpienia opracowane przez wybitnych retorów służą zazwyczaj jednemu celowi: zdobyciu poparcia u osób, które danego wystąpienia słuchają. Cel taki chce osiągnąć każdy polityk, a L. Wałęsa nie jest tu wyjątkiem.

W latach osiemdziesiątych, zarówno w początkowym okresie działalności związku zawodowego „Solidarność”, jak również i pod koniec owej dekady, kiedy to odbyła się słynna debata Miodowicz - Wałęsa, mowa tego ostatniego miała jedną ważną zaletę: była zaprzeczeniem panującej do tego czasu nowomowy. L. Wałęsa w przeciwieństwie do oficjeli, używających sztucznego, oficjalnego języka, mówił krótkimi, prostymi zdaniami. Jego wypowiedzi były konkretne i spontaniczne, przez co sprawiały wrażenie wiarygodnych. To spowodowało, że w oczach widzów L. Wałęsa wygrał debatę z A. Miodowiczem. Błędy językowe, od początku przecież widoczne, nie stanowiły wówczas dla odbiorców żadnego problemu. Jednak to, co działaczowi związkowemu uchodziło bezkarnie, przestało uchodzić prezydentowi. Jaskrawości nabrały wówczas błędy zarówno w zakresie fonetyki, jak i frazeologii czy składni. Stały się one wręcz cechą charakterystyczną języka tego polityka, zaś jego znane powiedzenia były rozpowszechniane tym bardziej, im więcej błędów zawierał taki zwrot. Słynne „Nie chcem, ale muszem” jest właśnie dowodem, jak bardzo było to widoczne i jak chętnie przez jego przeciwników nagłaśniane. Stąd też błędy językowe stały się jednym z ważniejszych punktów w indeksie stylu L. Wałęsy, obok tak charakterystycznych cech języka tego polityka, jak zrozumiałość wypowiedzi, ich konkretność, łatwość nawiązywania kontaktu z odbiorcami, czy operowanie przypowieściami i tworzenie charakterystycznych figur retorycznych.

Styl L. Wałęsy ulega jednak zmianom. Można nawet mówić o ewolucji stylu. Z pewnością cechą zrozumiałości jego języka zo-

stała zanegowana jeszcze przed objęciem funkcji prezydenta. Już w okresie prezydentury mówiono o „kluczeniu” prezydenta, który nie zawsze mówił wprost, a także często sam sobie przeczył. Jednak niektóre cechy zniknęły ze zbioru wyróżników stylu L. Wałęsy z korzyścią dla niego. Chodzi tu o unikanie powtarzania określonych pojęć, których jeszcze jako działacz „Solidarności” tak często używał.

L. Wałęsa to arcyciekawa, ale i skomplikowana osobowość. Trudno dociekać przyczyn jego postępowania, tak jak trudno z dużą dozą pewności analizować jego wypowiedzi, które wyrwane z kontekstu i spisane ulegają pewnemu zniekształceniu, o czym często mówił sam były prezydent. Mimo tych przeciwności sądzę, że warto było podjąć się opracowania tego tematu. Z pewnością praca ta nie rozwiązuje wszystkich problemów związanych z wypowiedziami laureata Nagrody Nobla, niemniej jednak, mam nadzieję, daje pewien obraz polityka i ukazuje wpływ języka osoby publicznej na kreowanie jej wizerunku.

Bibliografia

I. Materiały źródłowe

a) nagrania na kasetach magnetowidowych

- I Debata prezydencka, TP-1, 12.11.1995 r., godz. 20:00 - nagranie na taśmie magnetowidowej - archiwum własne autorki.

- II debata prezydencka, TP-1, 15.11.1995 r., godz. 20:10 - nagranie na taśmie magnetowidowej - archiwum własne autorki.

b) teksty

- *Telewizyjna debata. Stenogram rozmowy Alfreda Miodowicza z Lechem Wałęsą (30 XI1988 r.)* w: „*Kwartalnik Historyczny Ruchu Zawodowego*” 1989, nr 1, s. 112-125.

- Rubryka „*Pan prezydent powiedział*” w „*Nie*”, 1991, nr 1-51/52, s. 2, 1992, nr 1-52/53, s. 2, 1993, nr 1-52, s. 2, 1994, nr 1-52, s. 2, 1995, nr 1-48, s. 2.

II. Opracowania

a) Słowniki i encyklopedie

- B. Magierowa, A. Kroh, *Prywatny leksykon współczesnej polszczyzny*, zeszyt zerowy A-Z, Sądecka Oficyna Wydawnicza Wojewódzkiego Ośrodka Kultury, Nowy Sącz, 1995.

- *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, t. 1.

b) Literatura teoretyczna i krytyczna

- W. Cienkowski, *Język dla wszystkich*, cz.1, Książka i Wiedza, Warszawa 1981.

- S. Dubisz, H. Karaś, N. Kolis, *Dialekty i gwary polskie*. Wiedza Powszechna, Warszawa, 1995.

- M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Wydawnictwo PEN, Warszawa 1990.

- Z. Klemensiewicz, *Prawidła poprawnej wymowy polskiej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1967.

- H. Lemmermann, *Szkoła retoryki*, Wydawnictwo Astrum, Wrocław 1995.

c) Artykuły

- J. Bralczyk, *O języku Wałęsy*, „*Teksty Drugie*”, 1990, nr 4, s. 60-81.

- M. Czyżewski, S. Kowalski, *Retoryka Wałęsy*, „*Teksty Drugie*”, 1990, nr 4, s. 82-92.

- M. Głowiński, *Style bycia, style mowy (Notatki z dawnych czasów)*, „*Teksty Drugie*”, 1991, nr 6, s. 83-102.

- E. Isakiewicz, *Szłem czy szedłem, ale doszedłem*, „*Tygodnik Solidarność*”, 1990, nr 47, s. 1, 5.

- W. Kuczyński, *Waga prezydenckiego słowa*, „*Tygodnik Powszechny*”, 1991, nr 8, s. 3.

- Z. Łapiński, *Elegia na odejście nowomowy*, w: „*Teksty Drugie*”, 1990, nr 4, s. 1-3.

- W. Siła-Nowicki, *Krok ku porozumieniu*, „*Życie Warszawy*”, nr 10 z 12.01.1989, s. 3.

- Turian, *Za co kochamy Lecha. Zdaniem laika*, *Więź*, 1989, nr 3, s. 23.

- M. Urbanek, *Wałęsa z przodu i z tyłu*, „*Odra*”, 1990, nr 9, s. 10-11.

- P. Wierzbicki, *Gdański sfinks. Szkic do portretu Wałęsy*, „*Tygodnik Solidarność*”, 1990, nr 6, s. 12-13.